



## Kraków – warto wiedzieć

# Tajemnice Tell el-Farcha

**– Egipt dla archeologa jest miejscem magicznym. Każdy archeolog chciałby tam „pogrzebać” w ziemi. Nam się to udało. Od dwunastu lat mamy stanowisko we wschodniej Deltie Nilu. Nie są to wykopaliska w piasku, jak mogłoby się wydawać, ale w żyznym mule Deltę Nilu. Dokopujemy się nawet do wód gruntowych. Robotnicy motykami zdejmują górne warstwy ziemi, kobiety w koszach na głowach wynoszą ziemię, my zaś wchodzimy w momencie, gdy w ziemi zaczyna się coś pojawiać – mówi prof. Krzysztof M. Ciałowicz, dyrektor Instytutu Archeologii UJ, odpowiadając na pytanie, skąd krakowscy archeolodzy wzięli się w północnym Egipcie.**

A dokładnie rzecz biorąc, to było tak. Stanowisko Tell el-Farcha (po prostu: wzgórze kurczaka, i nikt nie wie, dlaczego się tak nazywa...), gdzie pracują polscy archeolodzy, zostało zidentyfikowane w 1987 roku podczas badań prowadzonych przez włoską misję archeologiczną Wenecji. Jednak po kilku latach bezowocnych wykopalisk zostało opuszczone jako niezapowiadające atrakcyjnych znalezisk. Do legend należy już wieść, iż włoscy badacze podczas wykopalisk minęli się z tzw. „depozytem świątynnym” – glinianymi i kamiennymi figurkami, należącymi do najpiękniejszych okazów sztuki egipskiej – o około 50 cm! Z włoską ekspedycją współpracował polski archeolog dr Marek Chłodziński z Poznania. Gdy Włosi odjechali, namówił prof. Ciałowicza do podjęcia badań w tym miejscu.

W ten sposób od 1998 roku Tell el-Farcha stało się przedmiotem badań Polskiej Ekspedycji do Wschodniej Deltę Nilu, zorganizowanej przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Archeologiczne w Poznaniu we współpracy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Nie wszyscy wiedzą, że w Kairze pracuje od lat Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej założone jeszcze przez prof. Kazimierza Michałowskiego. Stacja prowadzi własne badania i pomaga innym – jest instytucją reprezentującą polskich archeologów wobec władz egipskich. W siedzibie stacji są też pokoje gościnne, gdzie można przenoćować przed wyjazdem na wykopaliska. Do dziś opowiada się o tym, jak prof. Michałowski uratował stację przed likwidacją w czasach PRL-u. Pojawiła się wówczas koncepcja, by stację przemianować na polski Instytut Kultury, profesor stanowczo zaprotestował i ze względu na swą pozycję został wysłuchany. I miał rację, bo w pewnym momencie władze Egiptu zlikwidowały ośrodki z krajów demokracji ludowej... A stacja została i wciąż działa.

Krakowsko-poznańskie stanowisko badawcze znajduje się w północno-wschodniej Deltie Nilu, około 120 km na północny wschód od Kairu, na skraju współczesnej miejscowości Gazala. W pobliżu położone są znane miejscowości Mendes i Tanis oraz Bubastis. Stanowisko ma powierzchnię około 4 hektarów i składa się z trzech wzgórz zawierających w sobie osadę i cmentarzysko z okresu formowania się państwa egipskiego.

– Nasze badania są próbą rekonstrukcji początków państwa egipskiego z uwzględnieniem terenu Deltę Nilu – mówi prof. Ciałowicz. Archeolodzy interesują się Egiptem od dziewiętnastego wieku, ale ich badania koncentrowały się głównie na Górnym Egipcie. Delta Nilu była białą plamą. A przecież jednym z najważniejszych, a dalekich

od rozwiązania zagadnień we współczesnej egiptologii, są początki państwa egipskiego. Badają więc jedno z centrów poprzedzających – znany z podręczników szkolnych – Egipt faraonów. To właśnie te centra doprowadziły z czasem do powstania potężnego mocarstwa.

Oto niektóre z najważniejszych odkryć ekspedycji dokonane od 1998 roku: największe znane domy kultury dolnoegipskiej; rezydencja nagadyjskiego dostojnika – największa budowla predynastyczna; budynek kultowy z okresu I dynastii; najstarszy na tym terenie browar;

najstarsza egipska monumentalna *mastaba* – grobowiec, będący poprzednikiem piramidy; budowle mieszkalne; silosy i magazyny; a z dziedziny sztuki: złote figury władcy i jego syna – najstarsze egipskie wizerunki nieznanego jak dotąd z imienia króla; kościane figurki ludzi i zwierząt z tzw. „depozytów świątynnych” – jedne z najpiękniejszych okazów sztuki z okresu formowania się państwa egipskiego; naszyjnik ze złota i kamieni półszlachetnych – najstarszy przykład w Deltie Nilu; biżuteria z czasów I dynastii; dekorowane odciski pieczęci z najstarszymi znakami pisma hieroglificznego.



Złota twarz wykopanej figurki (ok. 3200–3100 p.n.e.)

Fot. Robert Słaboński

Wykopaliska prowadzą i finansują wspólnie Uniwersytet Jagielloński i Muzeum Archeologiczne w Poznaniu. Do tego dochodzą granty z ministerstwa i ewentualne dotacje sponsorów. Do dobroczyńców prof. Ciałowicz zalicza Polską Akademię Umiejętności, AGH, PKO BP, BPH, Zakłady Piwowarskie Okocim. I apeluje o dalszą pomoc, chociaż ma świadomość, że jest to mało skuteczne, bo nie ma u nas odpowiednich warunków prawnych – sponsorzy nie mogą liczyć na odpis od podatku.

Co sprawiło, że Polakom udało się to, o czym marzyli Włosi, czy tylko szczęście? – Dajemy dobre wykształcenie teoretyczne i praktyczne naszym studentom, Francuzi czy Niemcy zazdroszczą nam naszych absolwentów – mówi prof. Krzysztof M. Ciałowicz. – Polska archeologia w światowych rankingach jest na wysokim miejscu, a krakowska nie ustępuje warszawskiej.

Za trzy miesiące znowu jadą do Egiptu. Tym razem rozszerzą badania na stanowiska położone 20 km na wschód od Tell el-Farcha, aby sprawdzić, czy były także inne ośrodki tego typu, jeszcze historii nieznanne.

MARIAN NOWY